

Terenowe komisje rekrutacyjne
na wyższe uczelnie
zakończyły prace

Wyd. A

Cena 15 groszy

Nasi korespondenci donoszą:

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV.

Kraków, poniedziałek 4 sierpnia 1952 r.

Nr 185 (1193)

Wcielając w czyn słowa ślubowania

Górnicy „Komuny Paryskiej”, „Sobieskiego” i „Janiny” zwyciężyli w walce o plan

W miesiącu lipcu najlepsze wyniki wydobycia osiągnęli kopalnie „Komuna Paryska”, „Sobieski” i „Janina”, których załogi pod kierownictwem organizacji partyjnych, rad zakładowych i dyrekcji z wyjątkiem realizowały codzienne zadania wydobycia. Do osiągnięcia tego sukcesu przyczyniło się w dużej mierze szerokie rozwinięcie współzawodnictwa dla uczczenia Złotu Młodych Przedowników Budowniczych Polski Ludowej oraz Święta Wyzwolenia.

Pozostałe natomiast kopalnie na skutek oparcia się na pracy „zrywami” planu miesięcznego nie wykonały. — Dlatego też org. partyjne i rady zakładowe oraz dyrekcje winny zwrócić uwagę na metodę wykonywania planu, aby był on wykonywany na codzień przez każde stanowisko. Jedynie wtedy kopalnie będą mogły bez szturmu osiągnąć realizację systematycznie planu wydobycia.

A oto dokładne wyniki z dnia 31 lipca br.

Kopalnia	Procent wydob. miesięcznego	Procent wydob. dziennego
„KOMUNA PARYSKA”	105.7	104.8
„SOBIESKI”	103.4	94.5
„JANINA”	102	114.1
„BRZESZCZE”	99.6	112.6
„SIERSZA”	99.6	98.3
„BIERUT”	99.5	98.2

Entuzjastycznie witany wystąpił w Krakowie Państwowy Ludowy Chór Uralu

Przed dziesięć laty powstał z połączenia dwóch amatorskich chórów kołchozowych we wsiach obwodu świdrowskiego Państwowy Ludowy Chór Uralu, który położył ogromne zasługi dla zbrania, utrwalenia i upowszechniania ludowej kultury muzycznej i tanecznej tej części kraju.

Kierownikiem artystycznym zespołu jest Lew Christiansen znawca i zbieracz folkloru. Zapisuje on stare i nowe melodie ludowe, które po opracowaniu wchodzi do repertuaru chóru, który liczy obecnie ponad 200 piosenek. W repertuarze zespołu jest też sześć piosenek i tańców polskich. Grupę baletową prowadzi Olga Kniatkiewicz, a chóralną Halina Nowak.

W tak krótkim czasie zespół zdobył sobie przodujące miejsce wśród ludowych zespołów Związku Radzieckiego. Rokrocznie wyjeżdża on na gościnne występy do centralnych miast ZSRR i do ośrodków przemysłowych. Zespół Uraleński Chór wzięło ostatnio udział w III Międzynarodowym Festiwalu Młodzieżowym w Berlinie, zdobywając pierwszą nagrodę w konkursie zespołów piosenek i tańca.

W 1952 r. zespół przebywał na gościnnych występach na Węgrzech, gdzie cieszył się olbrzymim powodzeniem. Uczestnicy Złotu Młodych Przedowników mieli okazję oglądać zespół na centralnych imprezach w Warszawie. Darem dla młodzieży polskiej z okazji Złotu jest piosenka „Przyjeżdż” mówiąca o rosnącej przyjaźni między radziecką i polską. Przywiozł ją do nas sam kompozytor, dwukrotny laureat Nagrody Stalinowskiej Anatol Nowikow, twórca hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

NOWA HUTA, gdzie zespół wystąpił 2 bm. o godz. 14-tej przyjechał gościć niezwykłe serdecznie. Uraleński dziewczęta i chłopcy podbili serca budowniczych. Specjalna piosenka „Zapamiętaj” piosenka budowniczych Nowej Huty, Bielań, wyrażając mu kwiaty, życząc jemu i wszystkim budowniczym Nowej Huty sukcesów w pracy.

KRAKÓW podziwiał zespół uraleński tego samego dnia, wzięc go na ślad. „Widok” — przemienił imprezę w wielką manifestację na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej. Przewodnikiem pracy obdarowanym kwiatami i piosenką

wyrazu, subtelnością i głęboko emocjonującą wymową, tańce porywały pełnią temperamentu i życia. Entuzjazm widzów wzbudzały tańce i piosenki polskie. Na zakończenie chóru pod batutą Anatola Nowikowa odśpiewał hymn młodzieży — witał mu cały stadion, tysiące ludzi.

Występy zespołu, serdecznie żegnane go koncertem przez przedstawicieli TPPR i ZMP, pozostawiły po sobie niezapomniane wrażenie.

Również i inni młodzi ro-

jeszcze lepiej i wydajniej pracować będziemy dla naszej Ojczyzny

Slubowanie złożone na Zlocie Młodych przedowników, młodzież codzienną pracą wieła w czyn, utrwalając i rozwijając jeszcze szerzej, wielkie osiągnięcia, jakie przyniosło współzawodnictwo złotowe.

Po powrocie ze Złotu delegatka z huty Ostrowiec 19-letnia szlifierka — Helena Klimmek, szczegółowo opowiedziała koleżankom i kolegom, o swych wrażeniach ze Złotu tej wielkiej manifestacji przodującej młodzieży.

„Nie potrafię wyrazić w słowach — mówiła ze wzruszeniem Klimmek — uczuć, jakich doznałem na widok naszego ukochanego Prezydenta Bolesława Bieruta. Przeżyła te i cały przebieg Złotu na zawsze pozostaną mi w pamięci. Aby wypełnić slubowanie złożone na Zlocie postanowiłam jeszcze wydajniej pracować w swym zakładzie”.

Szlifyerka Klimmekówna, która w okresie przedzłotowym wykonała 160 proc. normy do trzymuje swego przyrzeczenia. Osiąga ona obecnie 165 proc. normy.

PRACUJĄ WYDAJNIEJ NIŻ PRZED ZŁOTEM

Slubowaliśmy naszej Ojczyźnie — mówił po powrocie wraz ze swoją brzągą z Złotu młody spawacz warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych, Korpowski — że walcząc będziemy w pierwszych szeregach budowniczych Planu 6-letniego, o zwycięskie zbudowanie socjalizmu, o utrwalenie pokoju. Staramy się teraz, by swoją codzienną pracą wykazywać się ze swego przyrzeczenia”.

Brząga Korpowskiego o okresie współzawodnictwa Złotowego spawała po dwa komplety elementów dziennie, a dziś spawa już po trzy.

Również i inni młodzi ro-

Cena 15 groszy

Z frontu walki o chleb

Usprawniać przebieg omlotów likwidować usterki w przygotowaniu magazynów na zboże

Kampania żniwno-omłotowa w powiecie miechowskim w szybkim tempie posuwa się naprzód — pisze nasz korespondent M. KRZYSZTOFCZYK. Równoległe ze zniwami w coraz szerszym zakresie dokonywane są w powiecie podorywki. W gromadzie Posada gm. Koniusza chłopci P. Błotek, J. Kłęk jako jedni z pierwszych zapoczątkowali podorywki nie mówiąc już o PGR, które zgodnie z harmonogramem prac wykonują terminowo wszelkie podorywki.

Nie jest natomiast dobrze postawiona w praktyce sprawa wykorzystania sprzętu maszynowego a także i realizacja pomocy sąsiedzkiej. Na odcinku tym notuje się w dalszym ciągu szereg poważnych niedociągnięć i usterek świadczących o tym, że liczenie Prezydium Rad Narodowych, GOM-y czy GS-y w dalszym ciągu nie włącza się jeszcze w pełni w przebieg kampanii. Rozprawdzanie maszyn GOM na gromady i korzystanie z nich nosi często charakter żywiołowy i przypadkowy, wywołując bez potrzeby wiele rozgoryczenia.

W licznych wypadkach Prezydium RN, Komisje Rolne, jak też i komitety przy GOM-ach nie wykazują należytej troski i czujności, aby maszyny znalazły się w rękach najbardziej potrzebujących ich, mało i średniorolnych chłopów.

W gromadzie Miszów pracujący chłopci prowadzą blok niesłusznie mający do starożytności cennego materiału siewnego. Niestety o gromadzie tej zapomniano i nie przydzielono jej żadnej żniwiarki, mimo złożonego zapotrzebowania.

Tymczasem GOM w Kowale przetrząsnął część ma-

szyn do gminy Luborzyca. Nie dziwnym się, że gmina Kowala nie wykazuje się ze swych zadań na odcinku produkcji rolnej. Prezydium GRN nie zrobiło nic, by temu zapobiec.

W grom. Lyszkowice gm. Koniusza ze żniwiarki korzystają w pierwszym rzędzie bogatsi chłopci, którzy mają własny sprzęt, żniwiarki i kosiarzki. Natomiast małodolni chłopci nie mogą się doczekać „laskowego” przydzielenia potrzebnych maszyn rolniczych.

Karygodny brak zainteresowania zniwami i omlotami wykazuje Prezydium GRN w Łętowicach, które nie posiada żadnego planu omlotów. Pomoc sąsiedzką idąc po linii najmniejszego oporu Prezydium GRN zatwierdziło według wiosennego planu przemianowując jedynie formalnie plan „wiosenny” na „letni”.

Racjonalne wykorzystanie maszyn prywatnych w ramach pomocy sąsiedzkiej zezwoliłoby na przerzucenie zbędnego sprzętu maszyn rolniczych GOM do gmin biedniejszych, jak np. gmina Nieszków, gdzie maszyn jest brak.

Poważne braki występują w przygotowaniu agregatów młocarnianych prawie we wszystkich gminach pow. miechowskiego. W gminie Wierzbno są 2 agregaty, z czego jeden jest czynny, a drugi wymaga remontu. Podobnie dzieje się w Nieszkowie. W gminie Szreniawa na 4 młocarnie zaledwie jedna jest przygotowana do omlotów. W Chodowie aż trzy młocarnie znajdują się dotąd w naprawie.

W związku z trwającymi zniwami i rozpoczętymi już omlotami trzeba zwrócić uwagę na

bardzo ważny problem, jakim jest przygotowanie się aparatu skupu do przyjmowania zboża do magazynów.

Niestety przeprowadzone lotne kontrole stwierdziły i na tym odcinku szereg niedociągnięć ze strony GS-ów i PZZ.

Magazyny w Klimontowie i Kowale posiadają na stanie stare zboże i nie zostały opróżnione. W Kowale nie przeprowadzono koniecznych remontów dachu.

W nowoczesnych magazynach duże wialnie stoją bezczynnie, gdyż rzekomo nie ma odpowiedniego fachowca, który by potrafił założyć siła. Co gorzej — magazyny te nie usunęły starych zapasów i nie przeprowadziły żadnej dezynfekcji w celu zabezpieczenia przyjmowanego zboża przed zawalaniem go.

Wymieniliśmy część braków, które mogą wpływać hamująco na przebieg kampanii żniwno-omłotowej i planowy skup zboża.

Niedociągnięcia te wynikają w większości wypadków z powodu braku kadr rolniczych i koordynacji ze strony terenowych Rad Narodowych, braku zainteresowania i niedostatecznego uaktywnienia się Komisji Rolnych RN; braku kontroli oraz współpracy wszystkich zainteresowanych wynikami zbiorów instytucji gospodarczych, jak GOM-y, PZGS-y oraz PZZ.

Wzrost walki o natychmiastowe usunięcie i likwidowanie wszelkich błędów i niedomogów w kampanii żniwno-omłotowej jest podstawowym warunkiem sprawnego i terminowego jej przebiegu, a zarazem wytyczała się powiatu miechowskiego z obowiązkiem wobec państwa.

Spółdzielnie produkcyjne przodują w sprzedaży zboża Państwu

W otworze młocarni zniknął ostatni snop. Równocześnie z innej jej strony, szybko napelniają się, jeden za drugim, wrodozowym ziarnem, jęczmieniem, worki. Wędrują one na podstawioną przyczepę. W końcu, gdy ta jest już pełna, traktorzystka Irena Luty z POM Kacice wsiada na swego „Zetora”, włącza bieg i cały korowód przystrojony czerwienią rusza poprzez wieś w kierunku Stomnika.

Chłopi z ciekawością odczytują umieszczony na transparentie przez spółdzielców napis: „Planowy skup zboża dla państwa wykonamy z honorem”. Tak to spółdzielnia rozpoczyna pierwszą w gminie ostatek zboża.

*

Na stację wjeżdża się zasapana lokomotywa przywożąc robotników z pracy. Witają oni wiążących zboże spółdzielców przyjaznymi skinieniami rąk. Naokoło słychać głosy: spółdzielcy z Prandocin wiozą pierwszy zboże dla państwa. Z dumą spoglądają na nich z okien wagonu starzy robotnicy. Spółdzielcy bowiem

ostawiając jako pierwsi z nadwyżką kontraktowane zboże (jęczmień) — zamiast 1750 kg, 2010 kg — dają tym samym państwu przykład miejscowym chłopom, przyczyniając się poprzez terminowe wywiązanie się z obowiązków wobec państwa do praktycznej realizacji spójni między miastem i wsią.

Z każdym dniem wzrasta ilość zboża dostarczonego przez spółdzielnię naszego województwa do punktów skupu. Oprócz Śmiłowic, o których już uprzednio pisaliśmy, a które dostarczyły 4.500 kg i Borek — 2.000 kg, odstawiły już zboże spółdzielnie produkcyjne w Wierzechosławicach 5.000 kg, Prandocinie 2.040 kg, Radzienicach — 2.060 kg. W sumie spółdzielnie produkcyjne naszego wojew. do dnia 30 lipca sprzedały już państwu 14.300 kg zboża.

Z każdym dniem wzrasta również ilość spółdzielni przystępujących do współzawodnictwa wokół przedterminowej sprzedaży zboża.

(PO)

Ordynacja wyborcza ludu pracującego

Przeżywamy wielkie dni. Naród polski zjednoczony w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni przebiega drogi do nowej Polski, do Polski socjalistycznej. Drogowskazem kierunku tej walki i utwierdzeniem o osiągniętych zdobyczach stała się uchwalona 22 lipca 1952 roku Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pierwszym aktem urzeczywistniającym naczelną zasadę naszej Konstytucji, zasadę ludowładztwa, stwierdzającą, że w państwie naszym władza należy do ludu pracującego miast i wsi, jest wprowadzenie nowej ordynacji wyborczej. Przepisy nowej ordynacji umacniają władzę ludu pracującego poprzez ustalenie najbardziej demokratycznych zasad wybierania przedstawicieli ludu pracującego do najwyższego organu władzy państwowej, jakim jest Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; Sejm nasz jest, jak stwierdza Konstytucja, najwyższym wyrazicielem woli ludu pracującego, urzeczywistniającym suwerenne prawo narodu.

Odmienność nowej ordynacji od dawnych przedtem obowiązujących w Polsce, odmienność jej od ordynacji obowiązujących w krajach kapitalistycznych jest wyrazem różnic, jakie dzieli nas, Polaków, jakie dzieli budujący socjalizm naród polski od dni wczorajszych oraz od państw kapitalistycznych, w których władza sprawują ciemniężciele mas pracujących. Po raz pierwszy w historii naszej ojczyzny naród polski jest zjednoczony wokół programu politycznego klasy robotniczej, który realizuje pod przewodem awangardy klasy robotniczej — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Władza ludowa jest wyrazem woli olbrzymiej większości narodu, skupionego we froncie narodowym. Podstawą władzy ludu pracującego miast i wsi jest niezłomny sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym. Jasne jest więc, że dziś, kiedy rozszerza się socjalistyczna baza ekonomiczna, tworzą się nowe instytucje, nowe prawa, nowe poglądy i obyczaje, nowe wartości społeczne i cele życiowe, kiedy naród nasz nie jest już rozbitym między skłonne partie, kliki i koterie polityczne, odpowiadające rozbiłemu społeczeństwu kapitalistycznemu, wybieramy nowy sejm, w nowy sposób, odpowiadający dzisiejszym potrze-

dom narodu i dzisiejszym jego poglądom.

Co uderza w naszej nowej ordynacji wyborczej? Niewątpliwie jej rzeczywistość i pełny demokratyzm. Nasza nowa Konstytucja zabezpiecza dalszą demokratyzację naszego ustroju; również i pierwsza ustawa, będąca realizacją zasad Konstytucji — ordynacja wyborcza — jest krokiem naprzód w dziele demokratyzacji ustroju naszego państwa. Ta najistotniejsza cecha nowej ordynacji uderza przy analizie poszczególnych przepisów przyjętej przez Sejm ustawy. Wybory będą w nysł postanowień ordynacji w pełnym i najszerszym znaczeniu powszechne, równe, bezpośrednie, przy ścisłym zachowaniu tajemnicy głosowania.

Prawo wybierania ma każdy obywatel, który w dniu wyborów ukończył 18 lat bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania w obwodzie głosowania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy. Kobiety mają prawo wybierania na równi z mężczyznami. Oto przepisy gwarantujące prawdziwą powszechność naszych wyborów.

O powszechności wybierania mówią także konstytucyjne i ordynacyjne przepisy państw kapitalistycznych. Lecz czymże są te deklaracje w zestawieniu z rzeczywistością. Wiele milionów ludzi w Ameryce nie może uczestniczyć w wyborach z powodu cenzusu zamieszkania. Ograniczenie to godzi w szerokie masy robotników sezonowych i bezrobotnych. W 18 stanach należy zdać specjalny egzamin zanim zostanie się włączonym na listę wyborców. Są to egzaminy ze znajomości literackiego języka angielskiego, albo też ze znajomości konstytucji USA, lub konstytucji poszczególnego stanu. Oba te ograniczenia godzą w wielomilionowe rzesze imigrantów i Murzynów, w tym w szerokie rzesze Polonii amerykańskiej. Według oceny burżuazyjnych publicystów w USA, w samych tylko 10 południowych stanach co najmniej 10 milionów pełnoletnich Murzynów i niezaangażowanych białych Amerykanów pozbawionych jest prawa głosu, gdyż nie mogą uścić specjalnego podatku wyborczego. W Szwajcarii do dziś dnia kobiety pozbawione są głosu. Tak oto wygląda w rzeczywistości

deklarowana przez burżuazyjne konstytucje powszechność wyborów.

W konstytucji narzuconej narodowi przez sanacyjną sforę w kwietniu 1935 r. zniesiono prawo swobodnego wystawiania kandydatów przez partie polityczne i obywateli. W praktyce kandydatów mógł wysuwać jedynie faszystowski rząd. Prawo wybierania do senatu przynależało tylko tzw. „elicie”, a więc zastrzeżonym w faszystowskiej dyktando, ludzom o wyższym wykształceniu, oficerom, ludziom udekorowanym orderami. By ograniczyć powszechność wybierania, podniesiono wówczas także znacznie cenzus wieku dla czynnego prawa wyborczego z 21 do 24 lat, a dla biernego z 25 lat do 30.

Nasza ordynacja wyborcza stwierdza, że każdemu wyborcy przysługuje jeden głos. A więc obowiązuje u nas zasada równości, zagwarantowana przez Konstytucję. Zasadę tę głoszą również ordynacje wyborcze państw kapitalistycznych, nie przeszkadza im to jednak łamać ją bezwzględnie, Herbert Morrison, jeden z czołowych polityków Partii Pracy Wielkiej Brytanii, oświadczył, że w Anglii 350 tys. osób ma prawo głosować więcej niż jeden raz. Okręg wyborczy np. City — centrum finansowe Londynu — którego całą ludność łącznie z niemowlętami wynosiła w roku 1939 11 tysięcy osób, liczył 43.802 wyborców.

Wyrazem demokratycznego charakteru naszej ordynacji jest fakt, że wyborca oddaje głos nie na anonimową listę, lecz na kandydata. Ma on też prawo skreślenia poszczególnych kandydatów lub ich zastępców z listy, na którą głosuje. W ten sposób może być wybrany na posła zastępca, o ile uzyskał więcej głosów niż kandydat z tym zastrzeżeniem, że musi otrzymać na swoje nazwisko więcej niż połowę ważnych głosów.

Zacisnięciem wleży głosów wyborcami a wybranym już posłem służą przepisy Konstytucji, zobowiązujące posłów do zdawania sprawy wyborcom ze swej pracy oraz pozwalające na odwołanie wybranego już posła. W krajach kapitalistycznych wybrany już posłom może nie liczyć się więcej z życzeniami i z wolą swych wyborców.

Pogłębie demokracji naszego systemu wyborczego znajduje również wyraz w

trybie zgłaszania kandydatów oraz w społecznej kontroli wyborów. Prawo zgłoszenia kandydatów na posłów przysługuje organizacjom politycznym, zawodowym, spółdzielczym, ZSCh, ZMP i innym organizacjom masowym ludu pracującego. Kandydatów mogą wysuwać także zebrania pracownicze w zakładach pracy, zebrania gromadkie, zebrania członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR i żołnierzy. W ten sposób uzyskujemy gwarancję, że kandydaci na posłów to krew z krwi i kość z kości ludu pracującego. Komisje reprezentujące szerokie rzesze wyborców będą czuwać nad wszystkim etapami wyborów, od przygotowania list wyborców aż do ustalenia i ogłoszenia wyników wyborów.

Tajność głosowania jest zagwarantowana w przepisach naszej ordynacji przez ustalenie, że karta do głosowania ma zawierać jedynie nazwiska i imiona kandydatów na posłów i ich zastępców oraz ewentualnie godło zgłoszonej listy. Wyborca zaznacza się z karty do głosowania, ewentualnie skreśla poszczególnych kandydatów lub zastępców z listy w osobnym pomieszczeniu, zabezpieczonym zasłoną.

Warto przypomnieć, że w Wielkiej Brytanii każdy wyborca otrzymuje kartę do głosowania zaopatrzoną w numer, odpowiadający liczbie porządkowej jego nazwiska na liście wyborców. Jakże więc łatwo jest tam zidentyfikować kartę wyborczą z nazwiskiem oddającego głos.

Mysla przewodnią wszystkich przepisów ordynacji wyborczej jest zabezpieczenie pełnej realizacji demokratycznych zasad wyborów. Nowa ordynacja zabezpiecza wybór przedstawicieli, godnych narodu budującego socjalizm i przeobrażającego się w naród socjalistyczny. Nowy Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wypełniając gorącą wolę ludu pracującego miast i wsi, poprowadzi naród nasz do Polski, o której śnił w ubiegłych dziesięcioleciach najlepszy synowie naszej ojczyzny. Polski silnej i w zasoby materialne i w dobra kulturalne, Polski ludzi radnych, z ufnością patrzących w przyszłość, młujących pokój, nienawidzących ciemniężców imperialistycznych — do Polski socjalistycznej.

Ośrodek FWP w Mielnie zdobywa sztandar przechodni

WARSZAWA

Zarząd główny Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych podsumował wyniki współzawodnictwa o tytuł przodującego ośrodka wypoczynkowego FWP w II kwartale bieżącego roku.

Sztandar przechodni Zarządu Głównego oraz nagrodę pieniężną zdobył ośrodek wypoczynkowy w Mielnie Koszalińskim.

Ponadto wyróżniono za podniesienie jakości usług i za wzorową obsługę wczasowiczów ośrodki wypoczynkowe FWP w Wiśle i w Sosnowcu.

Pracownicy ośrodka w Mielnie wykonywali w II kwartale br. podjęte zobowiązania, uzyskując duże oszczędności materiałów gospodarczych i opałowców. Ponadto przygotowali oni przedterminowo wszystkie pomieszczenia na przyjęcie pierwszych wczasowiczów.

Wiadomości z ostatniego dnia Olimpiady podajemy na stronie 4-tej.

Machinacje państw kolonialnych spaliły na panewce

Rada Społeczno-Gospodarcza przyjmuje rezolucję polską w sprawie samookreślenia narodów

NOWY JORK

Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ zakończyła dyskusję nad zaleceniami VIII sesji Komisji Praw Człowieka o prawie narodów do samookreślenia. Zalecenia te sformułowane zostały przez Komisję Praw Człowieka w dwóch rezolucjach. W myśl pierwszej rezolucji Zgromadzenie Ogólne ma zalecić państwom należącym do ONZ, by, respektując prawo narodów do samookreślenia i niezawisłości, popierały urzeczywistnienie tego prawa przez ludy krajów od nich zależnych i terytoriów powierniczych, znajdujących się pod ich zarządem, oraz przynależnych im do prawa do chwili, gdy ludy te zażądały samostanowienia i gdy ich wola zostanie stwierdzona drogą plebiscytu, zorganizowanego pod ogólnym kierownictwem ONZ.

Druga rezolucja Komisji prosi Zgromadzenie Ogólne o zalecenie państwom należącym do ONZ, a odpowiedzialnym za zarząd terytoriów zależnych, aby informowały ONZ o stopniu realizacji przez ludność tych terytoriów ich prawa do samookreślenia.

Zalecenia powyższe przyjęte zostały przez Komisję pomimo sprzeciwu państw kolonialnych: Anglii, USA, Francji i Belgii. Na sesji Rady Gospodarczo-Społecznej przedstawiciele tych państw usiłowali więc powetować swoją porażkę i zmienić tekst zaleceń, uchwalonych przez Komisję Praw Człowieka.

Przedstawiciel USA Lubin, poparty przez delegatów Anglii, Francji i Belgii, usiłował zmienić tekst pierwszego zalecenia Komisji drogą wniesienia swoich poprawek. Proponował on mianowicie skreślenie z pierwszej rezolucji Komisji punktów, w których Komisja po teple nawiązuje do samookreślenia. Proponował on również wprowadzenie różnych zastrzeżeń, w szczególności zaś zdania, że prawo do samookreślenia należy przyznać poszczególnym ludom jedynie wówczas, gdy będzie to „praktycznie możliwe”.

Delegat ZSRR Saksin podał krytykę stanowisku mocarstw kolonialnych i zdementował manewry delegacji amerykańskiej, zmierzające do kompletnego wywołania zaleceń Komisji Praw Człowieka.

Przedstawiciel Polski Boratyński stwierdził, że uchwalając obie rezolucje, Komisja Praw Człowieka wykonała mandat powierzony jej przez Zgromadzenie Ogólne. Zalecenia Komisji uchwalone zostały większością głosów, wbrew wielomiesięcznej opozycji W. Brytanii i innych państw imperialistycznych. Boratyński podkreślił, że rezolucje Komisji są zgodne z literą i duchem Kartki NZ. Napiętnował on

Reakcji francuskiej nie uda się zniekształcić rzeczywistości

List tow. Jacques DUCLOS do dyrektora pisma „Figaro”

PARYŻ

W związku z opublikowaniem 22 lipca przez dziennik „Figaro” sfałszowanych cytów z notosu Duclos, sekretarza KC Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos wystosował do dyrektora „Figaro” Pierre Brissona list z żądaniem zamieszczenia jego treści na łamach „Figaro”. List ten nie został przez „Figaro” opublikowany, wobec czego Duclos złożył skargę sądową przeciwko redakcji dziennika oraz zamieścił treść listu na łamach „Humanité”. List Duclos do Brissona brzmi:

Dnia 22 lipca zamieścił pan na łamach „Figaro” artykuł p. Gabriela Robineux p. t. „Dowody”. Artykuł ten dotyczy m. in. osobistego notosu, zawierającego notatkę polityczną i gospodarczą. Notatę tę go pozabawiono 28 maja br.

W artykule tym przytacza pan następujące zdanie: „Nasza niesprawiedliwa wojna (w Vietnamie) powoduje konieczność uciekania się do bestialstwa”. Zdanie to zamieszczono w takiej formie, aby zasugerować przekonanie, że rzekomo komuniści mówią o konieczności stosowania okrucieństw, aczkolwiek chodzi tu — jak pan sam dobrze rozumie — o zdemaskowanie zbrodni, które polega na zabijaniu i prowadzeniu wojny w Vietnamie nie są komuniści.

Przedstawienie sprawy w podobny sposób jest fałszerstwem, ponieważ winny rozróżnienia i prowadzenia wojny w Vietnamie nie są komuniści. Dla dyskredytowania polityki partii komunistycznej „Figaro” posuwa się jeszcze dalej, przypisując mi słowa, mogące odzwierciedlać jedynie politykę rządu Pinaya, polegającą na tym, by „przy-

gotować akty przemocy i stworzyć okoliczności sprzyjające represjom”.

Nie mam najmniejszego zamiaru prowadzenia polemiki z dziennikiem „Figaro”, pragnę jedynie podkreślić te charakterystyczne przykłady waznego sposobu przedstawiania spraw, aby zapobiec oszukiwaniu uczciwych czytelników za pomocą samowolnego cytowania wyrywków z notatek, zawartych w moim notatniku. Dodac jeszcze należy, iż nie jest mi wiadomo, w jakim stopniu zostały one sfałszowane.



Brutalność wytresowanej według wzorów amerykańskich, uzbrojonej w amerykańską broń policji marionetkowego rządu Yoshidy, potęguje w narodzie japońskim jego wole bezkompromisowej walki z rodzinnymi i obcymi gnieźmielami

Narody świata muszą usłyszeć prawdę o zbrodniach USA popełnianych w Korei

Z obrad Konferencji Czerwonego Krzyża w Toronto

Podczas dalszych obrad komisji głównej Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża w Toronto, delegacja amerykańska i jej poplecznicy usiłowali ponownie zapobiec dyskusji na temat bestialstw amerykańskich w Korei i gwałcenia przez Amerykanów konwencji genewskich.

Przewodniczący Ligi Towarzystwa Czerwonego Krzyża Sandstrom postawił w imieniu Szwecji wniosek, by na przyszłość nie dopuszczano na konferencji do rozstraszania problemów takich, jak barbarzyństwa amerykańskie w Korei. Następnie przewodniczący konferencji, nie licząc się z regulaminem i z porządkiem dziennym obrad, udzielił głosu przewodniczącemu tzw. „Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża” Rueggerowi, który usiłował wszelkimi sposobami wychwalać działalność tego skompromitowanego komitetu i wystąpił z brutalnymi oszczerstwami pod adresem tych, którzy powątpiewają o jego „bezsobności”.

Szef delegacji radzieckiej, Sławin, wypowiadając się przeciwko projektowi rezolucji Sandstroma, podkreślił, że projekt ten godzi w podstawowe zasady międzynarodowej współpracy. Nawiązując do wystąpienia Rueggera, Sławin raz jeszcze przypomniał, że działalność „Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża” polega obecnie na bronienu agresora i w pokrywaniu ich zbrodni w Korei. Mówiąc o taktyce kierownictwa konferencji, Sławin podkreślił, że realizują oni wyraźną politykę umniejszenia tego, by narody usłyszały prawdę o popełnianych przez agresorów amerykańskich w Korei zbrodniach.

Wypowiadając się przeciwko szwedzkiemu projektowi rezolucji, delegat Chińskiej Republiki Ludowej stwierdził, że kierownictwo konferencji, usiłując dyskredytować informację przedstawicieli chińskich i koreańskich o bestialstwach amerykańskich w Korei, ignorują równocześnie dowody rzeczowe, posiadane przez przedstawicieli Chin i Korei i nie pozwalają przedstawić ich konferencji. Również przedstawiciel Indii napiętnował sposób prowadzenia konferencji i próby jej kierowników zamknięcia ust niektórym delegatom drogą przypisywania charakteru politycznego tym wystąpieniom, w których mówili się o brutalnym gwałceniu konwencji genewskich. Ostatecznie rezolucja szwedzka została odesłana do podkomitetu prawniczego.

Delegat radziecki Sławin przemawiał również na temat „Czerwonego Krzyża i pokoju”. Podkreślił on, że problem pokoju i bezpieczeństwa narodów jest nierozdzielnie związany z problemem zakazu broni atomowej, tej najstraszliwszej broni masowej zagłady. Sławin przypomniał, że na konferencji Czerwonego Krzyża w 1948 r. przyjęto rezolucję, wzywającą rządy, aby wyraziły zgodę na natychmiastowy i nieograniczony zakaz broni atomowej. Jednakże nie uczyniono niczego, by rezolucję tę wprowadzić w życie.

Delegat radziecki zaproponował uchwalenie rezolucji, według której konferencja powinna organizować wszystkie narodowe organizacje Czerwonego Krzyża do spełnienia swego obowiązku i domagania się o rządów zakazu broni atomowej. Konferencja wyzwała również do zawarcia międzynarodowej konwencji w tej sprawie. Dyskusja nad wnioskiem radzieckim odbędzie się na następnym posiedzeniu.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

OBRADY Komitetu Obronców Pokoju Niemiec zachodnich

BERLIN

Jak donosi agencja ADN, w Niemczech zachodnich odbyło się posiedzenie Niemieckiego Komitetu Obronców Pokoju, na którym omówiono zostały uchwały nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju.

Uczestnicy posiedzenia wysłuchali referatu jednego z członków Światowej Rady Pokoju, który szczegółowo omówił zapewnienia, związane z pokojowym rozwiązaniem kwestii niemieckiej oraz nakreślił zadania ludności Niemiec zachodnich w walce o pokój. W dyskusji wzięli udział przedstawiciele różnych części Niemiec zachodnich, którzy wypowiedzieli się przeciwko ratyfikacji traktatu o „układzie ogólnym” oraz przeciw porozumieniu w sprawie udziału Trizonii w tzw. „Europejskiej współpracy obrony”.

Ogłoszony komunikat stwierdza, że członkowie Zachodni-niemieckiego Komitetu Obronców Pokoju postanowili przeprowadzić kampanię przeciwko agresywnemu „układowi ogólnemu”, a o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i o zjednoczenia narodu niemieckiego.

My prości Amerykanie żądamy od naszych przywódców natychmiastowego zakończenia wojny w Korei

NOWY JORK

Na łamach wychodzącego w Detroit pisma „Free Press” ukazał się list otwarty pewnej czytelniczki, którego treść przedrukowały inne pisma postępowe. List ten stwierdza m. in.:

Niedawno podano do wiadomości, że straty amerykańskie w Korei przekroczyły liczbę 100 tysięcy osób. Chwilowo zaciśnie na frontach w okresie rokowań rozejmowych zrodziło w wielu spośród nas nadzieję, że wojna zbliża się ku końcowi. Jednakże wzrastająca lista strat i wzmożone w ostatnich czasach bombardowania przekonały nas, że wojna toczy się nadal. W jakim celu?

Podkreśliwszy, że główną przyczyną niezgody w rokowańach rozejmowych jest kwestia wymiany położenia wojennego, autorka listu stwierdza:

Gdzie się podział nasz humanitaryzm? Najbardziej ludzkie by było położenie kresu bezcelowemu przelewowi krwi. Chętnie krytykowaliśmy każdy krok koreańskich i chińskich, choćbyśmy byli przeciwnymi, nie chcą lub nie potrafili znaleźć wyjścia ze ślepego uliczki, w której znalazła się Ameryka.

Jestem zdania — kończy autorka — że właśnie my, prości ludzie, powinniśmy pokazać naszym przywódcom, że pragniemy wywikłania się z awantury koreańskiej i żądamy natychmiastowego zakończenia wojny.

Dziennik „Prawda” o „obrażonej niewinności” amerykańskich podżegaczy

MOSKWA

Dziennik „Prawda” zamieścił artykuł pióra Wiktorowa w sprawie jednego z plakatów, przygotowanych przez artystów radzieckich z okazji tradycyjnego święta — Dnia Lotnictwa. Plakat ten mówił o czujności lotników radzieckich strzegących granic Związku Radzieckiego.

Siła przekonywająca tego plakatu — pisał Wiktorow — polega na tym, że artysta wykorzystał jako motyw realne fakty, które zaszły w ostatnich latach.

Autor artykułu przypomina, że fakt taki wydarzył się m. in. 8 kwietnia 1950 roku, kiedy amerykański czteromotorowy samolot wojskowy — B-29 naruszył granicę państwa ZSRR w rejonie na południe od Libawy. Dnia 19 listopada 1951 roku wojskowy samolot amerykański naruszył w rejonie miasta Reżica rumuńską granicę państwa, a następnie po przelecie nad terytorium Rumunii ustrzał na lotniskach radzieckich, stając się przyczyną tragedii. Samolot amerykański trafił jednak do strefy rozmieszczenia lotnictwa radzieckiego, stając się przyczyną tragedii. Samolot amerykański trafił jednak do strefy rozmieszczenia lotnictwa radzieckiego, stając się przyczyną tragedii.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (za wyjątkiem amerykańskiej i jej popleczników) przedstawiciel kilku komunistycznych państw był zmuszony do dalszego udziału w obradach konferencji i opuścił sesję.

Przegląd wydarzeń

„Stary porządek w Iranie wali się. Obecny kryzys sięga daleko głębiej niż sprawa nafty” — pisał 22 marca 1951 roku dziennik angielski „Times”.

Wydarzenia ostatnich tygodni w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu w pełni potwierdzają to gorzkie przypowiadanie organu wielkiej burżuazji brytyjskiej. Są one wielce znamienne i wskazują, że nastroje antyimperialistyczne w tych krajach rosną z każdym dniem, że walka narodowo-wyzwoleńcza ludności tych krajów kładzie kres niehamowanemu, niekropowanemu, bezlitosnemu wyzyskowi milionów mieszkańców krajów kolonialnych i zależnych.

FIASKO PEWNEGO PLANU

Gdy przed przeszło rokiem pod naciskiem ludu irańskiego, Anglo-Iranian Oil Company muszona była zwinąć manatki i opuścić Abadan, angielskie imperialiści nie dali za wygraną i z miejsca przystąpili do opracowania planów, zmierzających do odzyskania utraconych w Iranie pozycji politycznych i gospodarczych.

Zadanie to zlecono specjalistom od spraw Środkowego Wschodu przy Foreign Office, Bokerowi. Postanowił on zagnać na kartę zacha perskiego, znanego ze swych proangielskich sympatii. Ambasador brytyjskiej w Iranie przyszedł bez trudu przekonać szacha, że powinien poprzeć się premiera Mossadegha, a na jego miejsce postawić człowieka ciętym i duszą oddanego imperialistom brytyjskim, Gahwama, a Sultana. Do tej chwili realizacja planów angielskich szła gładko. Gahwam i Sultaneh zostali premierem i wszystkiemu wskazywało na to, że brytyjskie imperialiści są na najlepszej drodze do odzyskania tak upragnionych kluczy do Abadanu.

Planu te pokrzyżował lud irański. Wysełki na ulice. Nie ulak się ani policji, ani wojska, ani karabinów maszynowych czy czołgów Gahwama i Sultaneha. W wyniku potężnych demonstracji przerażony szach zmuszony był obwieścić, że Gahwam i Sultaneh zrzeka się misji utworzenia rządu. Na widownię wrocił Mossadegh. Gahwam i Sultaneh chyliłi czołgiem przed nim. Lud irański postawił na swoim. Plan brytyjskiego specjalisty od spraw Środkowego Wschodu zakończył się generalnym fiasco.

Amerkańscy imperialiści nie bez przyjemności patrzą na klęskę swego brytyjskiego „sojusznika” i konkurenta. Ale zadowolone to zaprawione jest pewną, i to sporą, dozą zaniepokojenia. Widzą oni bowiem, że klęska pupilka Wielkiej Brytanii, Gahwama i Sultaneha, jest wynikiem antyimperialistycznej walki ludu irańskiego. Walki, wymierzonej w ogóle przeciwko wszelkiej maści wyzyskaczom. Niepokoi amerykańskich kół imperialistycznych wyraża „New York Herald Tribune”, pisząc, że jeśli szach zostanie pozbawiony tronu, to „Stany Zjednoczone i Anglia utracą jeden z najwęższych swych aktywów w tym kraju”.

Nie ulega wątpliwości, że obalenie w Egiptie zleniawionego Faruka jest bodźcem

dla ludu irańskiego, który zdaje sobie sprawę, że dekolonizacja szacha byłaby wielkim zwycięstwem w walce o wolność Iranu, w walce przeciwko obozowi imperialistycznemu i jego agentom.

WALKA LUDU EGIPSKIEGO TRWA

Amerkański dziennik „Washington Post” określił wydarzenia w Iranie jako „tragedię świata zachodniego”. Takich tragedii „świat zachodni” przeżywa ostatnio więcej. Potężny zryw mas ludowych krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu wstrząsa pozycjami imperialistów. W Egipcie doszli wprawdzie do władzy ludzie, reprezentujący interesy amerykańskie — gen. Mohamed Naguib oraz Ali Maher pasza, hitlerowiec z przekonania i z sympatii. Została ustanowiona dyktatura wojskowa. Ale sam fakt, że pod naporem ludu egipskiego zmuszeni byli zdezelować Faruka, że zmuszeni są szermować demokratyzm, a czasem i antyimperialistycznym hasłami, wyraźnie wskazuje, że nie są oni już panami sytuacji, a tym bardziej nie są nimi imperialiści anglo-amerykańscy. Rzecz jasna, że Mohamed Naguib i Ali Maher pasza zamierzają po prostu kontynuować politykę swych poprzedników i jednocześnie starają się wprowadzić w błąd naród egipski i w konsekwencji zdławić jego walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Izraelskie kółka postępowe, przeprowadzając ocenę ostatnich wydarzeń w Egipcie stwierdzają: „Jest rzeczą znamienną, że obecni władcy Egiptu nie zamierzają ugodzić w społeczne korzenie kryzysu: uchylają się oni od reformy rolnej i demokratyzacji ustroju. Nie uderzają oni we wpływy imperialistyczne w Egipcie. Monarchia została zachowana, przy czym określa się ją w kołach rządowych Egiptu jako „czynnik hamujący anarchię”.

Lud egipski ma jeszcze przed sobą ciężkie zmagania w walce o prawdziwą wolność, o demokrację, o niezależność Egiptu. Ma przed sobą walkę przeciwko agentom obozu imperialistycznego.

MINĘŁY CZASY...

Ostatnie wypadki w Tunisie również potwierdzają rosnący nacisk mas ludowych w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu. Imperialiści francuscy pragną narzucić Tunisowi „program reform”, którego istotą polega na tym, by zachować system ucisku kolonialnego. Zakładają oni, że wszystkie najważniejsze ministerstwa w rządzie tuniskim byłyby nadal niepodzielnie domeną urzędników francuskich. Ale bez Tunisu odrzuć ten „program”. Prasa francuska zgodnie podkreśla, że stanowisko beja spowodowane zostało szeroką falą protestu narodowego, naciskiem coraz bardziej potężniejszego oporu ludowego przeciwko polityce kolonizatorów francuskich. Prawicowemu „L’Echo” smętnie stwierdza: „Minęły czasy, kiedy mocarstwa zachodnie mogły za dawać się poparciem monarchów emirów, szachów czy też sultanów”.



W Holandii tak jak i w innych krajach kapitalistycznych rośnie nastroje akcji protestacyjnej przeciwko wojnie polityce rządowej. Liczne manifestacje pokojowe są wyrazem nastrojów ludności.

Na zdjęciu: fragment wielokilometrowego pochodu manifestacyjnego, który przeszedł ulicami Amsterdamu. Uczestnicy manifestacji niosą transparenty z napisem „Pokój”.

Foto CAF

Komunistyczna Partia Pakistanu weźmie udział w wyborach

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Karaczi: Komitet Organizacji Partii Komunistycznej wschodniego Pakistanu wystosował do władz prowincji memorandum, w którym oświadcza, że partia komunistyczna postanowiła wziąć udział w pierwszych powszechnych wyborach we wschodnim Pakistanie, które odbędą się na początku 1953 r.

Memorandum stwierdza, iż chociaż rząd wschodniego Pakistanu nie zdelegalizował oficjalnie partii komunistycznej, to jednak działalność partii w rzeczywistości jest zakazana od 1948 r. Na podstawie ostawionej „ustawy o ochronie bezpieczeństwa publicznego” aresztowano przeszło 400 przywódców i członków partii. Partia została zmuszona zejść w podziemie.

Memorandum oskarża rząd, że stosuje represje również wobec innych partii opozycyjnych, zwłaszcza zaś wobec „Ludowej ligi muzułmańskiej im. Dżinn”. W warunkach słumienia swobód obywatelskich nie może być nawet mowy o jakiegokolwiek wyborach demokratycznych. W celu zapewnienia przeprowadzenia sprawiedliwych i wolnych wyborów należy zważyć wszystkich więźniów politycznych,

cofnąć nakazy aresztowania komunistów, uchylić „ustawę o ochronie bezpieczeństwa publicznego”, zapewnić legalną działalność partii komunistycznej, zezwolić na ponowne wydawanie tygodnika „Pakistan Observer”, który ukazywał się w Dakce, oraz zapewnić wolność słowa i prasy.

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Karaczi:

Muzułmańska Izba Handlu wschodniego Pakistanu wydała oświadczenie, w którym stwierdza, że natychmiastowe zawarcie układu handlowego z Chińską Republiką Ludową jest sprawą o pierwszorzędnej ważności dla Pakistanu. Izba zwróciła rządowi, by stworzył warunki: zapewniające rozwój handlu z Chinami Ludowymi.

(t-l)

FASZYSTOWSKI PLAN



— Anglia dostarcza broni gen. Franco.

rys. Stefan Brzozowski

Zastrzyki

Dopóty dżaban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie

Złota główka... he, he, he... nie każdy ma tak... jak ja! — cieszył się Żurawski.

I po prawdzie, tak było. Drugiego kombinatora, różnego Janusza Żurawskiego, nie było w całej gminie Przegini, ani w gminie Przegini, a może nawet i w całym okolicznym powiecie. Toteż kłopot się Żurawski zadowolonia po bokach i radośnie rechotał — he, he, he!...

A było czego. Nie każdy by wpadł na taki pomysł, jak Żurawski. Miał przecież 19 ha ziemi ornej i 5 ha lasu, a podałki z tego płacił znikomą, zboża i mleka dostawał tyle co średniak, to i dochodaki rosy, jak na drożdżach. Tu się przy tym pokombinowało, tam zahandlowało i... kłębka, przeczekał, a wraz z nią brzech Żurawskiego, a twarz robiła się coraz radośniejsza, promienna. Dochodził pomachał przy tym dwóch parobków, harujących od świtu do nocy za marny grosz i byskę strawy. Żurawski zaś pilnie przesiadywał w kosiście i dźwiękował „opatrzyć ności” za opiekę, — ręce miał przecie nie do roboty... Wystarczyło, że robił parobcy, niebezpieczni nawet, bo Żurawski mawiał — co wam ta z tego uder pieczenia? Jak się za was pomodli, to i zdrowie i siły do roboty mieć będziecie. Po co po prdżnicy rzucać pieniądze w błoto?...

Ludzie zaś we wsi zachodzili w głowę — skąd też

temu Żurawskiemu tak się dobrze powodzi? Z czego się bogaci? Przypuszczali, że chłirzy kłębki, musiał coś „poszachrować”, ale nie wiedzieli co. Żurawski zaś mawiał do nich — trzeba mieć tu, moi drodzy! — i stukał się przy tym znów czegoś palcem w czoło.

Tak. Trzeba mieć tu! I okazało się, że są w Łazach ludzie mądrzejsi od Żurawskiego. Dodali słowo do słowa i od nitki do kłębka, doszli, że przebiegły kłębki „rozpracowali” sobie na własną rękę gospodarstwo. Przepisał po prostu część majątku na syna, część na córkę, na żonę, a coś ok. 4 ha zostawił sobie. Niby to — ucschły średniak. Podatki mało, dostawę też, a dochody... o, dochody za to duże!

Ala skończyły się „dochodaki” Żurawskiego. „Złota główka” zawiodła, bo rozum, tych pracujących, okazał się lepszy...

Sprawa trafiła do GRN w Przegini i ta, po jej zbadaniu, zawiązkowała — Jan Żurawski zapłacił 11 tys. zł grzywny za ukrycie ziemi i uchylenie się od podatków oraz wyrówna cały zaległy podatek gruntowy. I dziś, mimo swego „ponyślanek”, kłębki będzie miał sam wziąć się solidnie do roboty na swoich 19 ha ziemi i 4 ha lasu, będzie płacił podatki jak należy i wywiązywał się z obowiązkowych dostaw. Już się o to postarają pracujący chłopi z Łaz, a dopomóż im w tym władza ludowa.

Leg.

Sprawa ob. Kurcza musi być wreszcie załatwiona

Obywatele mają prawo zwracania się do wszystkich organów państwa ze skargami i zażaleniami — czytamy w art. 73, pkt 1, Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z prawa tego korzystają tysiące obywateli. Ich skargi i zażalenia są w przeważającej części załatwiane pomyślnie zgodnie z interesem ludzi pracy.

Ala są jeszcze instytucje, są jeszcze urzędy i są jeszcze ludzie, nie doceniający ważności należytego usposunkowania się do skarg i zażaleń, którzy w bezduszy biurokratyczny sposób załatwiają wpływające do nich skargi.

Jednym z takich przykładów biurokratycznych metod załatwiania — to sprawa zażalenia ob. JULIANA KURCZA, przodownika z Nowej Huty. Ob. Julian Kurcz — zbrojarz wyrabiający dziennie 280% normy, od dwóch lat pracujący w Hucie — ma kłopoty mieszkaniowe. Kilkakrotnie składał wnioski o przydział mieszkania w swoim zakładzie pracy ZPB Nowa Huta Zarząd Produkcji Pomocniczej. W dniu 4. II. 1952 r. Komisja Bytowa Mieszkaniowa przy tymże Zarządzie stwierdziła, że warunki, w których wyżej wymieniony mieszka, nie odpowiadają wymogom 6-osobowej rodziny i zwróciła się do ZPB Nowa Huta o przydzielenie odpowiedniego mieszkania dla ob. Kurcza. Sprawa się przewlekła i ob. Kurcz nie mogąc nie pozytywnie załatwić, skierował w dniu 16. III. 1952 r. zażalenie do Polskiego Radia — do Fali 49.

Polskie Radio przesłało specjalne pismo do Prezydium WRN w Krakowie z załącznikiem, w którym czytamy: „W załączeniu przesyłamy ten list i zgodzie z uchwałą zarządu i partii w sprawie rozpatrzenia odwołań, listów i zażaleń ludności — prosimy o uwzględnienie rozpatrzenie sprawy, załatwienie petynta o jej wyrok i przesłanie nam odpowiadającej petyntowi odpowiedzi”.

Jak wygląda wnikiwe rozpatrzenie sprawy przez WRN, o które przecież prosiło Polskie Radio? Po prostu — aby nie zadawać sobie dużo trudu WRN przesłała sprawę do DRN w Nowej Hucie, a ta z kolei przesłała pismo do ZPB Nowa Huta.

I tu dopiero sprawa została rozstrzygnięta, w iście idealny sposób. Zdając sobie dokładne sprawę z ważności zagadnienia, zwolono kilka narad, posiedzeń komisji i postanowiono odpowiedzieć i petyntowi i wyższym instancjom.

„W odpowiedzi na złożony wniosek (czytamy) w piśmie przesłanym w dniu 17. V. 1952 r. ob. Kurczowi przez ZPB Nowa Huta o przydział mieszkania rodzinnego i pismo skierowane do Fali 49 zawiadamiamy, że z chwilą otrzymania przez nas Zjednoczenie nowej

Wzrost góryjski rozciąło za jednym zamachem — wystosowawszy odpowiednie odpowiedzi. Cóż to może obchodzić biurokratów z ZPB Nowa Huta, czy DRN w Nowej Hucie, czy wreszcie Woj. Rady Narodowej w Krakowie, że ob. Kurcz do dziś przysłał na mieszkanie nie dostał, że przy rozdziale mieszkań z nowej puli, jaką otrzymało Zjednoczenie w początkach lipca — a więc prawie sześć tygodni po odpowiedzi, jaką przesłano do Polskiego Radia — ob. Kurcz został pominięty.

Przypominamy tym wszystkim biurokratom, którzy sprawę tę załatwiali, i tym wszystkim, którzy w podobny sposób usiłują załatwiać skargi i zażalenia obywateli — uchwałę zjazdu i partii. Przypominamy art. 73, punkt 2-gi ludowej Konstytucji: „Skargi i zażalenia obywateli powinny być rozpatrywane i załatwiane szybko i sprawiedliwie. Winni przekazywać albo przejmować się bezduszy i biurokratyczny stosunek do skarg i zażaleń obywateli pociągani będą do odpowiedzialności”. Domagamy się natychmiastowego załatwienia sprawy mieszkaniowej dla ob. Kurcza.

A. PAŁOZ

Ojciec twój żył pod kuratelą kapitału. Władzę nad nim sprawował obszar i fabrykant. Ojciec twój żył w ustroju, którego moralnością się wściekał. Jeżeli znalazł zajęcie, to ewolucja, nieludsko często wysyskiwaną pracą — mnożył bogactwa garstką wyzyskiwaczy. Czy marzył? Tak. Olepszał dla ciebie przyszłość.

Marzonia wielu pokoleń stała się dziś rzeczywistością. Nazwijmy ją Polską Rzeczpospolitą Ludową. Władzę w niej sprawuje lud pracujący kierowany przez partię klasy robotniczej. Zjemy w ustroju, którego moralnością jest prawda a honorem praca. Pracę a nauką ślubowaliśmy pomnażać bogactwa narodu. Na wlewności Konstytucji, gwarantującej nam prawo do życia i szczęścia, przyrzekaliśmy pomnażać potęgę gospodarczą i siłę obronną ojczyzny, wolnej od kryzysów gospodarczych, likwidującej pozostałości wyzysku i ucisku. Czy marzymy? Tak. Bogactwa o doświadczona Złotem, pomni przysięgi, strzegamy nasze marzenia w jednym słowie: socjalizm. Nie wzruszonym fundamentem budowy tego ustroju jest Plan 6-letni. Na jego rurociągach stykają się nasze marzenia z rzeczywistością. Walcząc o jego wykonanie zabezpieczamy moc obronną ojczyzny. Stawiamy podstawy jeszcze pełniejszego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych narodu. Pomnażając bogactwa



Dużej pomocy mało. I średniarolnym chłostom udzielała Gminne Ośrodki Maszynowe wypożyczając im maszyny rolnicze. Na zdjęciu: Stefan Szula z gromady Urszulin kosi żyto przy pomocy żniwiarki z GOM-u w Urszulinie.

Do kogo „należy” sprawa dostaw żywcia w gminie Lipowa...

Lipowa — to jedna z gmin powiatu żywieckiego, najgorzej wywiązująca się z realizacji obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych. Na dzień 24 lipca br. miesięczny plan skupu żywcia zrealizowano tam zaledwie w 32,8 proc.

10 proc. A takich jak Bednarz, Janota, w gminie Lipowa nie jest mało.

Zalegają także w Lipowej niektórzy chłopi z dostawami sztuk kontraktowanych. I tak, w gromadzie Lipowa nie odstawili zakontraktowanych sztuk 12 chłopów, w TWARDORZECZCE 5, w SIENNEJ 4, w LESNEJ 12, w SŁOTWICZ 1.

Charakterystyczny jest fakt, że kiedy zapytujemy prezesa GS w Lipowej o przyczyny niewykonania planu skupu żywcia, odpowiada nam, że „sprawa dostaw żywcia nie należy do GS lecz do GRN i CUS i tam trzeba szukać winy”(?).

Kiedy natomiast zapytujemy o to samo w CUS i GRN odpowiadają nam, że „słabe postępy w skupie żywcia są winą GS w Lipowej, która nie skupiła wszystkich zakontraktowanych sztuk”. Ta „zabawa, w chowanego” jest oczywiście nie na miejscu i świadczy o zbiurokratyzowaniu aktywu gminnego w Lipowej.

W wykorzystując brak pracy politycznej wśród chłopów, wykorzystując to, że aktywiści gminy z Lipowej nie prowadzą w terenie agitacji na rzecz przedterminowej realizacji zobowiązań w skupie żywcia, kłębki i spekulanci rozpoczynają wśród chłopów „swą własną robotę”. Jakże są skutki tej wrożej roboty, wystarczy przytoczyć tylko kilka cyfr:

W gromadzie Lipowa zalega bez powodów z wypełnieniem swych zobowiązań w skupie żywcia 40 chłopów, w gromadzie Sienna — 14, w Lesnej — 9. W podobnych mniej więcej ilościach zalegają z dostawami żywcia chłopów pozostałych gromad tej gminy.

Aktyw gminny nie robił nic, aby chłopów wywiązywali się z obowiązkowych dostaw żywcia. Nie zrobiono także nic, by ukarać jawnie i złośliwie ociągających się z wypełnieniem swych obowiązków. Gdyby tylko tacy, jak: A. BEDNARZ, M. JANOTA z Siennej, P. BAK, A. JASEK, J. JASEK, J. CAPUTA, J. KOŃNIO i St. CZULAK (ksiądz) z Lipowej, oraz K. ŁODZIANKA z Siennej zrealizowali swe obowiązkowe dostawy żywcia, to wykonanie gminnego planu skupu żywcia podniosłoby się, ni mniej ni więcej — tylko o

Sam jednak nie wejrzał w „sędno sprawy”, a co najgorsze, nie próbował rozwinąć jakiejś pracy politycznej, aby chłopci zrozumieć na czym polega ich patriotyczny obowiązek, nie próbował zmobilizować pracujących chłopów do wytworzenia takiej atmosfery, która by zmusiała elementy kulacko-spekulacyjne do odstawy żywcia. Wydaje się, że do tego. Kielaka nie dotarły wytyczne VII Plenum, w którym to niedoścignięciu ma chyba swój poważny udział i KP w Żywcu.

W gminie Lipowa jest wielu chłopów takich, którzy z obowiązkowych dostaw żywcia wywiązywali się po obywatelsku, w terminie a i z nadwyżką; którzy świecą innym przykładem. Do takich należą J. SZCZOTKA z Lipowej, który zakontraktował 12 sztuk na 3,5 ha gospodarstwa, a na wyznaczone mu odstawy 107 kg odstawił już prawie 400 kg jak W. MIKA, która wykonała swoje zobowiązanie z 72 kg nadwyżki, J. CZECH (114 kg nadwyżki), J. WOLNY (102 kg nadwyżki) i wielu, wielu innych. Tych produkujących chłopów należałoby pokazać innym i postawić za wzór. Tego jednak aktyw gminny Lipowa dotychczas nie uczynił. Fakty o zrealizowaniu w terminie i z nadwyżką obowiązkowych dostaw żywcia zostały jedynie odnotowane w kartotece gminnego delegata CUS i na tym się skończyło...

Te i inne niedociągnięcia spowodowały, że plan skupu żywcia nie został wykonany, że gmina Lipowa pozostaje na „szarym końcu” w pow. żywieckim pod względem realizacji obowiązkowych dostaw żywcia.

Wniosek jest jeden: Komitet Powiatowy w Żywcu winien otoczyć należytą opieką KG w Lipowej. A opieką ta to i pomoc polityczną i przełożenie na język codziennych zadań aktywu gminnego partyjnego i bezpartyjnego zadań VII Plenum, to i pomoc organizacyjna. A chyba udzieli jej najlepiej instruktor KP wysłany do Lipowej... i to nie na 8 godzin...

T. CIESLAR

Ślubujemy Tobie Ojczyznę

Niech mnożą się bogactwa narodu naszą pracą i nauką

narodu wychodzimy naprzeciw wizji zupełnego zwycięstwa socjalizmu.

„Są u nas jeszcze dotkliwe braki. Za mało mamy surowców, maszyn, narzędzi, do brych fachowców. Ale od nas zależy, aby było więcej mieszkań, więcej towarów, aby nasze urzędy były sprawne, aby mniej było rozrzutności i niedbalstwa”. Zrozumiała to młodzież. Ponad 3 miliony młodzieży odpowiedziało na przedzłoty apel ZG ZMP, dając ojczyźnie ponadplanową produkcję wartości blisko 350 milionów złotych. Blisko 800.000 młodych robotników i robotnic ogarnął wspaniały, socjalistyczny ruch współzawodnictwa pracy. 1.200 nowych młodzieżowych бригад produkcyjnych powstało na wsł. Nowe, dotychczas pozostające w tyle tysiące młodzieży porwał ruch zwolnowienia. Ruch, zrodzony przez klasę robotniczą. Wzrosła wydajność pracy. Zwiększyło się tempo naszego rozwoju, siła i moc ojczyzny.

„Czyż mamy zwolnić tempo pracy i zmniejszyć wysiłek, kiedy się dokonuje największy w dziejach przełom w losach ludkości, kiedy na miejscu starego ustroju wojen i gwałtu, tyranii i wyzysku, oświeca i zgładza — przychodzi nowa epoka pokoju i braterstwa ludów, wolności i równych praw dla wszystkich, powszechnej oświaty i dobrobytu” (z apelu ZG ZMP).

Nie! Taką odpowiedź padła z ust 200.000 delegatów na Złot zwycięzców 22 lipca, kiedy ślubowali pracą i nauką pomnażać bogactwa ojczyzny. Młodzież polska dała wyraz zrozumienia tej wielkiej odpowiedzialności, jaką ciąży na niej za wcielanie w życie wielkich idei Konstytucji. „Pracując jeśli każdy z nas postanowi sobie pracować z pełnym poświęceniem — o ilej więcej zbudujemy, o ilej przedziś wykonamy nasz Plan Sześcioletni” — pisze uczestnik Złotu, Jerzy Zakowski z WZWP.

Walka pod hasłem „pokój i Plan 6-letni” trwa. W miesiącu na wsł. W całym kraju. Lud pracujący wymaga ofiarności, poświęceń i rady starych towarzyszy. Ze możemy żyć na pomoc członków partii, która kładzie wielki nauczyciel młodzieży — to

Czynu Złotowego, dla gospodarza Złotu — ZMP nowa zadania. Dotrzeć do każdego młodego i gorącego serca z Kartą Praw Młodego Pokolenia — Konstytucją. Upowszechnić osiągnięcia i doświadczenia Złotu. Ogarnąć organizacyjnie młodzież wyrosłą w Cynie Złotowym — oto zadanie ZMP. Jest jakaś biała plama na mapie organizacyjnej ZMP? To źle. Winna zniknąć. Oznacza bowiem brak kół zetempowskiego. Oznacza, że z tego miejsca młodzież niedostatecznie jasno widzi Polskę Jutra.

Pokazać widzę nową Polskę, ki — oto zadanie wszystkich uczestników Złotu i Czynu Złotowego. Tak, by słowa służbowanipowtarzane były przez całą młodzież w rytmie jeszcze silniejszej pracy i walki.

Czekają nas wielkie zadania. Niech od tych zadań nie bilizuje nas świadomość, że przy każdej napatkanej trudności możemy korzystać z pomocy, doświadczenia i rady starych towarzyszy. Ze możemy żyć na pomoc członków partii, która kładzie wielki nauczyciel młodzieży — to

Śladem naszej krytyki

Na marginesie kilku wyjaśnień

Głęboka troska o człowieka, o jego pomyślny warunki życia i pracy, oto jeden z najistotniejszych motywów krytyki Prasowej, tego sygnału, że jakieś sprawy mogą być złym torem, że ktoś skutkiem tego ponosi szkodę. Ową sygnal to zarazem publiczne wezwanie adresata krytyki do złożenia wyjaśnień, do uczynienia tego w sposób uczciwy i samokrytyczny z dokładnym określeniem, jakie kroki zostaną podjęte dla usunięcia zła.

I tak też jest ten sygnal coraz częściej wiedzcie rozumiany. Tak zrozumiała go np. w felietonie pt. „Koszula kamelen”, spółdzielnia im. J. Dąbrowskiego w Krakowie.

Trzy białe strony maszynopisu wyjaśnienia, jakie stamtąd nadeszły potem do redakcji, to sprawozdanie z narady wytwórczej specjalnie zwołanej po ukazaniu się felietonu. Dosłownie wszystkie jej wypowiedzi wyraźnie świadczą o tym, że istotnie z braku dbałości o nabywcę-konsumenta, nie zbadano, choć były po temu możliwości, czy surowiec nadaje się do produkcji koszuli. W podobnym tonie utrzymane są też wysunięte w toku narady wnioski dotyczące zaprowadzenia takiej kontroli w przyszłości i okazanie przez wszystkich pracowników większych starań gdy chodzi o jakościowe wykonawstwo.

Nie jest to jednak jeszcze żadną regułą, że krytyczny artykuł spotyka się z takim przyjęciem. Dużo byłoby od niej wyjątków. A teraz parę uwag właśnie o tych nierzadkich wyjątkach.

„Trzy wynalazki, jeden instytut”, taki był tytuł jednego z naszych artykułów, którego treść zawierała sporo zastrzeżeń co do sposobu rozpatrywania wniosków racjonalizatorskich w Centralnym Biurze Konstrukcyjnym Maszyn i Urządzeń Odlęwniczych, wniosków składanych zupełnie bez żadnych zmian na przekór stałemu postępowi w technice.

I słusznie, normy i przepisy są dla życia, dla ludzi, a nie odwrotnie, obywatele z Biura Konstrukcyjnego!

Cóż, kiedy ta oczywista prawda nie do wszystkich jakos dotarła. A oto jeszcze jeden przykład, jak bardzo potrafi to nieraz skomplikować prostą w zasadzie sprawę, jak bardzo potrafi nawet unieść szczęśliwie człowieka, i tutaj — choć sprawa dotyczy zgoła odmiennej dziedziny — widać, że na biurokratycznych praktykach zawazył brak troski o człowieka.

Józef KITA, były kierownik sekcji magazynowej Krakowskich Zakładów Prefabrykacji w Czynach dnia 1 IX 51 roku po dłuższej chorobie zgłosił się ponownie do pracy. Zawiadomiono go wtedy na piśmie o natychmiastowym zwolnieniu na podstawie paragrafu 32 za rzekome braki w magazynie.

Co, tak bez przesłuchiwania i udowodnienia mi winy? — głośno i w obecności dyr. GROSICKIEGO wyrażał swe zdziwienie zwolniony. Wtedy dyrektor oświadczył:

rozpoczęła. Już napływają pierwsze meldunki. Brygada młodzieżowa nr 55 z portu gdyńskiego wezwala wszystkich pracowników żegluga do podjęcia zobowiązań o utrzymanie pracy w tempie Czynu Lipowego na cześć Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Młodzi hutnicy i górnicy utrzymują wydajność swojej pracy na tym samym poziomie, jaki osiągnęli przed Złotem i zobowiązują się do dalszego przekraczania norm. Szybkość wytopienia z huty im. F. Dzierżyńskiego — S. Niegiewła — doznał już po powrocie ze Złotu dwóch nowych szybkościowych wytopów, skracając znaczące czasy ich przeprowadzenia.

Chłopcy i dziewczęta z całej Polski stoją do nowej walki. Walki o to, by „jutro stało się już dniem wczorajszym”. Walki z bumelantem i szkodnictwem. Walki o wzmocnienie ruchu współzawodnictwa. O większą jeszcze niż przed Złotem wydajność pracy. By więcej było takich, jak Maksymilian Netter z brygady młodzieżowej betoniarzy w Ostrowie Wlkp., który wykonał już zadania Planu 6-letniego. By więcej były stali. Więcej węgla. Większa wydajność z hektara. Więcej spółdzielni produkcyjnych. Lepsze wyniki w nauce. „Plugi na Zachód. Węgiel dla Gdańska. Żeby okrzepła, żeby wyrosła. Własna — robotcza, a nie znów pańska”.

E. DYLAWSKI

„Jeśli w ciągu 20 dni wyjaśnienie i wyprzedaż powstałe manko magazynowe to kryzysu was paragraf zostanie natychmiast uchylony”.

No i cóż, Józef Kita potrafił to zrobić, a specjalnie wyznaczona do tego komisja stwierdziła, że wszystko jest w porządku, teraz tylko z tym przyrzeczeniem dyrektorów jakoś ani rusz nie chciało być w porządku.

Ani bierno wycozywanie, ani interwencje w Biurze nie pomogły. Nie pomogło też nawet oddanie sprawy w ręce Inspektoratu Pracy, ani odwołanie zakładu pracy przez prokuratora, który nie znalazł przeszkód w cofnięciu paragrafu.

Teraz dla odmiany pisemne oświadczenie, w którym ob. Kita zrzeknie się jakiegokolwiek pretensji do zakładu ma być warunkiem uchylecia paragrafu, jak twierdzi dyrektor.

Jeszcze inaczej przedstawia jednak całą sprawę zarząd Zakładów Prefabrykacji w swoim wyjaśnieniu. Dowiadujemy się z niego, że dyrekcja budowy ze względu na swój odmienny zakres i cel pracy wprawdzie podlegała dykcji Krakowskich Zakładów Prefabrykacji, ale posiadała daleko idącą samodzielność do tego stopnia, że podlegała potem bezpośrednio Centralnemu Zarządowi Prefabrykacji a potem znowu Zjednoczeniu Przemysłowemu Budowy Nowej Huty i uzyskała nazwę Działu Inwestycyjnego.

Taka jest istotna treść wyjaśnienia, a jego sens można już sobie samemu dopowiedzieć. Oto po prostu kompetencje zabliły sprawę. Kompetencje, które w rękach biurokratów stały się diabelnym wszystkim hamulec. Nie ulega wątpliwości, że ob. Kita należy się teraz jakieś zadośćuczynienie, no i przede wszystkim jak najszybciej cofnięcie kryzysowego paragrafu. Sprawa jest chyba dość jasna, tylko że wiedziano nie dla biurokratów przyzwyczajonych do komplikowania właśnie najprostszich spraw. Oto w oświeśleniu tego co pisze Wydział Pracy i Pomocy Społecznej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie wygląda ona jeszcze inaczej. Inspektorat Pracy w Nowej Hucie uważa, że obecnie ob. Kita może dochozić braku winy jedynie na drodze sądowej a nie administracyjnej, ponieważ w czasie swojej pracy faktycznie zaniedbał (obowiązkowo). To, że stało się to w czasie jego choroby, to, że później ob. Kita wszystko uporządkował i że stwierdzone to zostało w odpowiednim protokole, to wszystko nie ma widać żadnego znaczenia dla Inspektoratu Pracy. I pomyśleć, że zdrowe, chętne do pracy ręce prawie przez rok pozostają skutkiem tego bezczynne i pomyśleć, że dzieje się to teraz, gdy w myśl wskazań VII Plenum zagadnienie pełnego zatrudnienia staje się tak ważne i decydujące. A jakże tu jest podejście do samego człowieka?

Towarzysz Bierut mówi: „Dla nas ludzi partii, troska o prostego człowieka, człowieka o zwykły, ale także czuły sercu, troska o lepsze jego życie, o lepszy los i przyszłość jest sprawą najświętszą”.

Niestety, biurokraci najrozmialszej mazi, dla których wszystkie rzeczy i każde z osobna przepisy, paragrafy, normy, kompetencje, okólniki są czymś bardziej realnym i rzeczywistym i daleko ważniejszym niż jakiś tam człowiek ze swymi kłopotami, nie myślą najwidoczniej i to miło krytyki tak łatwo pozbawiać się swego tępego stylu pracy. Dlatego będziemy ich piętnować na każdym kroku, przy każdej okazji tak, ażeby w przyszłości coraz więcej przychodziło do nas wyjaśnień takich jak ze spółdzielni im. Jarosława Dąbrowskiego, tak, ażeby w przyszłości w każdej sprawie, w każdym zagadnieniu umiano doszukiwać się przede wszystkim człowieka, ażeby każda sprawa, każde zagadnienie było rozpatrywane pod kątem jego najżywniejszych interesów.

J. B.

